

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, poniedziałek dnia 19 lutego 1945 r.

Nr. 8

NARÓD OCALONY...

Jeszcze stalowe gąsienice czołgów gniją na ziemi, biją w nią bomby i ryją armatnie kule. Jeszcze dyszy wróg. Plugawy i opuchnięty krwią barbarzyńca. Lecz już niewiele mu dni zostało. Okaleczali, nieustannie bity, cofa się w zaułki własnych, zrujnowanych miast, na pustkowiach kraju kładzie własne kości.

Zdobywał, łupił i w popioły kładł ludzkie dobro materialne, a z nim najcenniejsze i niepowtarzalne — życie milionów ludzi, ludzi innych ras, językiem, obyczajem i sumieniem.

Faszyzm i hitleryzm zrodziły zbrodnię o niesłychanym wymiarze historycznym, uświęciły ją i wprężyły w rytm wojennego pochodu i etyki państwowego działania. W niesamowitym obiedzie niszczenia — zagubili elementarne prawdy ogólnoludzkie, zagubili i własne prawo istnienia.

Dziś na ementarzu narodów dogorywa ich grabież. Rodzi się Mściciel. Mściciel nie zaślepiony, nie żądny dalszych grobów, Mściciel mądry i widzący poprzez opary krwi już wylanej nowe, mocniejsze i jasne konstrukcje ludzkiego trwania.

Zywiolowej, ślepej, rozproszonej zemście, mechanicznej skłonności tępienia — przeciwstawia rozum i sprzęgnięte z nim serce.

Deklaracja krymska „Wielkiej Trójki” stanowi bezprzykładny i jedyny bodaj w dziejach akt opanowania normalnego skądinąd u człowieka instynktu odwetu.

Jakżeż łatwo ulec tej sile, gdy świadomość podsuwa obrazy potoków krwi, drobniawo opracowanych instrumentów tortur, wypalonych ciał najniewinniejszych, najmilszych, bezbronnych — dzieci? Gdy rozdygotanym sercem mierzymy potworność zbrodni hitlerowskich, odmawiają posłuszeństwa inne zmysły.

Jakżeż nie pokusić się o wypróbowanie doskonałych narzędzi, naukowo wykończonych systemu zagłady na — narodzie, w którym brakło oporu przeciw wyrodkom ludzkości, który nasiąkł w ciągu wieków grabieżą i sycił swój dobrobyt krzywdą pokonanych?

Tymczasem deklaracja Trzech stwierdza bez wątpliwości:

„zniszczenie narodu niemieckiego nie leży w planach narodów sprzymierzonych. Gdy faszyzm i militarizm zostaną wykorzenione, powstają widoki spokojnej egzystencji dla narodu niemieckiego i uzyska on miejsce w rodzinie narodów”.

Jeszcze raz demokracja przeżywa do głębię spieczę sumienia i okrwawionego honoru. Nadziei współzycia milujących pokój narodów staje wprost widmo prusackich krzyżaków, wiecznie odradzająca się bestia militarystyki germańskiej.

Ze tej przestrogi dziejów nie przeczożono w obradach krymskich świadczy o tym dobitnie decyzja o „stworzeniu takiej gwarancji, by Niemcy już nigdy nie były w stanie naruszyć pokoju świata; zniszczeniu raz na zawsze wszelkiej siły zbrojnej niemieckiej; zniszczeniu sztabu generalnego, który niejednokrotnie przyczynił się do odrodzenia niemieckiego militarystyki; zniszczeniu całego sprzętu wojennego niemieckiego; zlikwidowaniu względnie rozciągnięciu kontroli nad całym przemysłem niemieckim, który mógłby być wykorzystany dla produkcji zbrojeniowej; wymierzeniu wszystkim przestępcom wojennym sprawiedliwej i szybkiej kary; uzyskaniu w naturze wynagrodzenia uszkodzonych przez Niemców; usunięciu wszelkich wpływów faszystowskich i militarystycznych z życia państwowych i instytucji społecznych, oraz z życia kulturalnego i ekonomicznego narodu kulturalnego i przedsięwzięciu takich środków zaradczych wobec Niemiec, które okażą się potrzebne dla zapewnienia przyszłego pokoju całego świata”.

Tak więc wyłączenie spod współodpowiedzialności narodu niemieckiego nie oznacza i nie rozgrzesza winy środowiska

ZWYCIĘSKI POCHÓD ARMII RADZIECKIEJ TRWA

GRUZIĄDZ OKRĄŻONY — STOPNIOWA LIKWIDACJA OPORU NIEMIECKIEGO W POZNANIU I WROCŁAWIU

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi w dniu 18 lutego, że w Prusach Wschodnich trwały nadal walki celem zniszczenia okrążonej grupy wojsk nieprzyjacielskich. W toku walk zajęto na południe od Królówca następujące miejscowości: Robiten, Galingen, Orschen, Wildenhof, Langwald i Bucholz.

Wojska radzieckie posuwając się z biegiem Wisły wzdłuż jej zachodniego brzegu okrążyły miasto Grudziądz. Zajęto przy tym szereg miejscowości, między innymi: Krusz, Montau, Warlubin i inne.

Na Pomorzu Zachodnim, na połud-

nie i południowy wschód od Starogardu trwały walki z nacierającymi siłami czołgów i piechoty wroga.

W rezultacie likwidacji okrążonych w lasach na północ od Piły wojsk niemieckich wzięto do niewoli 2 tysiące jeńców, wśród nich naczelnika służby inżynierskiej, pułkownika Kurhau.

W Brandenburgii, na południe od Schwerina, wzięto silny nieprzyjacielski punkt oporu, składający się z 30-tu bunkrów, który bronił się przez dłuższy czas. W zdobytym punkcie oporu wzięto do niewoli 1245 jeńców oraz bogatą zdobycz wojenną: 48 armat 25

miotaczy min, 15 miotaczy płomieni, 230 karabinów maszynowych, 800 karabinów, 40 samochodów.

W Poznaniu trwały walki, zmierzające do ostatecznej likwidacji okrążonego garnizonu niemieckiego, który stawia jeszcze opór w Cytadeli.

Na Śląsku wojska radzieckie zajęły w toku walk miasta: Sagan i Naumburg.

W rejonie Wrocławia, na południe i południowy zachód od tego miasta, zajęto miejscowości: Landau, Weillau, Grosssägewitz, Durchharten, Jaswitz.

Jednocześnie trwają walki, zmierzające do likwidacji okrążonej we Wrocławiu załogi niemieckiej.

Na północnym brzegu Dunaju, na wschód od Komarno trwały walki z nacierającym nieprzyjacielem. Jedynie na tym odcinku frontu zniszczono 43 czołgi nieprzyjaciela.

W ciągu 17 lutego zniszczono względnie zdobyto 115 czołgów wroga oraz zestrzelono ogniem artylerii przeciwlotniczej lub w walkach powietrznych 88 samolotów przeciwnika.

Z FRONTU ZACHODNIEGO

Oddziały 1-ej armii kanadyjskiej nacierają na Goch z trzech stron. Oddziały Zjednoczonego Królestwa przecięły drogę z Goch do Calcar. Niemcy donoszą, że 2-ga armia brytyjska atakuje w dużej sile koło Klewe i Goch. Oddziały 3-ej armii brytyjskiej zdobywając umocnienia linii Zygfryda, zajęły wieś, położoną 6 mil na północny-zachód od Echtemach.

Zła pogoda utrudniała w dniu wczorajszym działalność lotnictwa, jednak bombowce amerykańskie atakowały dworzec przetokowy w Frankfurcie nad Menem.

FRONT POŁUDNIOWY

Dostarczono dużą ilość sprzętu wojennego, na odcinek 8 armii. Sojusznice okręty wojenne bombardowały pozycje niemieckie na wybrzeżu włoskim niedaleko granicy francuskiej.

DALEKI WSCHÓD

Amerykańskie oddziały spadochroniarzy i artyleria morską wylądowały na Korregidorze w zatoce Manillskiej. Zajęły one najważniejsze punkty tak, że gen. Mac Arthur mógł oświadczyć, że zajęcie całej wyspy Luzon jest już w tej chwili rzeczą pewną.

Gen. Mac Arthur obserwował lądowania wojsk amerykańskich z półwyspu batańskiego. Oddziały spadochroniarzy zaatakowały wyspy z północy, podczas gdy artyleria wylądowała od południa. Dwie te siły szybko połączyły się z sobą. Lądowanie na Korregidorze poprzedzone było silnym atakiem na wysepkę z morza i powietrza. Amerykańskie okręty wojenne i siły po-

wietrzne umocniły swe ataki na wyspę Iwo-Gima. Nie nadeszły jeszcze wiadomości o skutkach nalotu amerykańskiego na Tokio.

W Birnie brytyjskie oddziały 14 armii zyskały na terenie w rejonie Singu. Brytyjskie i indyjskie oddziały oczyściły od nieprzyjaciela wyspę Ramrę.

PRZED 27-MĄ ROCZNICĄ ARMII CZERWONEJ

MOSKWA, 18. II. Wobec zbliżającej się rocznicy 27-lecia istnienia Armii Czerwonej z całego kraju napływają sprawozdania o wypełnieniu planów gospodarki za styczeń i luty. Większość fabryk przewyższyła plan produkcji. Tak na przykład fabryka stali imienia Mołotowa wyprodukowała 50.000

ton, stali ponad normę. Niemniej ofiarnie pracują kolchozy. W związku z rocznicą kolchozy Azerbejdżestanu przeznaczyły bardzo dużą ilość pszenicy dla żołnierzy i ich rodzin. Ponieważ młodzi kolchoźnicy poszli na front, starsi i kobiety pracują ze zdwojoną energią.

ŚWIATOWA FEDERACJA ZW. ZAWODOWYCH

LONDYN, 18. II. Na wczorajszej Międzynarodowej Konferencji Związków Zawodowych uchwalono powstanie światowej federacji związków zawodowych. Komitet organizacyjny zbierze się w Londynie, aby federację tę zorganizować do przyszłej konferencji związków zawodowych, która odbędzie się jeszcze w roku bieżącym. Poruszono wczoraj następujące zagadnienie: 1) udzielenie szybkiej pomocy dla krajów zniszczonych wojną, 2) pomoc w jak najszybszym przekształceniu przemysłu wojennego na przemysł pokojowy, 3) interwencja związków zawo-

wych, aby rządy zapewniły pracę wszystkim, 4) wprowadzenie systemu ubezpieczeń społecznych.

PANIKA W RZESZY HITLEROWSKIEJ

PARYŻ, 18. II. Do stolicy Francji przybyła z Berlina grupa obywateli szwajcarskich. Opowiadają oni o wrażliwej panice w stolicy Niemiec. Do Berlina przybywają stale pociągi z uchodźcami. Przy zdobywaniu miejsc w wagonach dochodzi często do bójek, w wyniku których zdarzają się wypadki zabójstwa.

MOSKWA, 18. II. W Chodziborzu odbyła się demonstracja kobiet niemieckich. Interweniowały oddziały SS i Volksturm. Salwy zraniły kilka kobiet, a trzy zabiły.

SZTOKHOLM, 18. II. Uciekinierzy szwedcy opowiadają korespondentowi gazety „Teneborg-Posten”, że w Berlinie panuje okropny nastrój. Jednocześnie działacze faszystowskie uciekają z walizkami do Norymbergi, gdzie jak twierdzą, przeniosły się władze hitlerowskich Niemiec. Inna gazeta szwedzka „Ekspressen” pisze — że tysiące Niemców fałszują swoje paszporty. Zamierzają oni zmartwychwstać pod innym nazwiskiem. Dziennik podaje dalej, że gdy państwo sprzymierzone zaczęła przeprowadzać kontrolę w Niemczech, ilość nieboszczyków będzie tak wielka, że nie można będzie zorientować się kto i jakie przybrał nazwisko.

MOSKWA, 18. II. Wobec coraz częstszych wypadków dezercji z wojska i oddziałów „Volksturm”, dyrektor policji w Szczecinie wyznaczył wysoką karę za ukrwanie dezercerów.

Z ostatniej chwili

POMOC BRATNICH NARODÓW

Radio Moskwa doniosło w dniu wczorajszym, że Republiki Radzieckie: Ukrainka, Białoruska i Litewska, pragnąc przyczynić się do dźwignięcia z ruin zniszczonej barbarzyńsko przez Niemców Warszawy, wzięły na siebie 50 procent kosztów odbudowy naszej stolicy.

Naród Polski żywić będzie wieczną wdzięczność dla bratnich narodów radzieckich za ich hojną pomoc!

dów państwowych i instytucji społecznych, oraz z życia kulturalnego i ekonomicznego narodu kulturalnego i przedsięwzięciu takich środków zaradczych wobec Niemiec, które okażą się potrzebne dla zapewnienia przyszłego pokoju całego świata”.

Tak więc wyłączenie spod współodpowiedzialności narodu niemieckiego nie oznacza i nie rozgrzesza winy środowiska

ską występku, zamyka jeno szczerne wieko na trumnie dziejowego rozbójnika.

Okrucieństwo świadczy jedynie o słabości okrutnika.

Ten akcent w deklaracji krymskiej zasługuje na specjalne podkreślenie. W nim tkwi wielkość zwycięzcy i groźne memento dla wszystkich szowinizmów.

Roman Zalewski

Ofensywa lotnicza na Japonię

LONDYN, 18. II. Radio Tokio podało dziś rano wiadomość, iż raid samolotów amerykańskich na wyspy japońskie trwa w dalszym ciągu.

Skutki dotychczasowych nalotów są olbrzymie. Wielkie ośrodki przemysłowe Japonii Yokohama i Iwoszima, jak i jej stolica Tokio stoją w płomieniach.

Podobnemu losowi uległa również wielka japońska baza morska w Yokosaka. W czasie ataków na cele wojsko-

we na głównej wyspie japońskiej, w których brało udział ponad 1500 samolotów, zniszczeniu uległy lotniska leżące w zachodniej i południowej części wyspy.

Rozpoczęta przez aliantów ofensywa powietrzna na Dalekim Wschodzie jest w dalszym ciągu tematem artykułów wstępnych pism londyńskich.

Według zdania „Timesa” rozpoczęty obecnie przez Amerykanów atak jest największym w dziejach tej wojny. Od dwóch dni wojna na Dalekim Wschodzie weszła w zupełnie nową fazę, przy czym cios został wymierzony w serce Japonii. „Daily Telegraph” podkreśla, iż dotychczasową obroną Japonii były odległości. Obecnie flota i lotniskowce amerykańskie krążą w odległości kilkunastu kilometrów od wybrzeży jej wysp. W operacjach swych nie natrafia ona zupełnie na przeciwdziałanie ze strony Japończyków. Wysłanie do walki floty jest

dla nich równoznaczne z samobójstwem, gdyż połączone floty Nimitza i angielskiej eskadry Dalekiego Wschodu posiadają obecnie przynajmniej taką samą wagę. „Daily Mail” podkreśla, iż Japończycy są zupełnie nieprzyzwyczajeni do silnych ataków bombowych, przez co skuteczność ich jest tym większa. Japońskie siły powietrzne są obecnie zupełnie sparaliżowane, a to dzięki Amerykanom, którzy od dłuższego czasu niszczyli japońskie lotniska i fabryki samolotów.

Adm. Nimitz i szef lotnictwa amerykańskiego gen. Nietscher zrozumieli, że chcą osiągnąć jak najszybsze i pełne zwycięstwo, należy wykluczyć w pierwszym rzędzie udział lotnictwa japońskiego w walkach. Według nadeszłych ostatnio wiadomości, wojska amerykańskie rozpoczęły w dniu wczorajszym lądowanie na Korregidorze, dobrane znanym z pierwszego okresu walk na Oceanie Spokojnym. Wojna z Japonią weszła w swe stadium końcowe.

Choroba Papieża

MIASTO WATYKAŃSKIE, 18. II.

Ciężka grypa, jaką przechodził papież Pius XII, przerzuciła się obecnie na gardło. Papież stracił głos. Wszystkie konferencje, w których miał wziąć udział, zostały odwołane.

Żywność dla Warszawy

MOSKWA, 18. II. Radio moskiewskie ogłosiło, że wielka ilość środków żywnościowych i materiału budowlanego jest wysłana do Warszawy. Ekspedycje rosyjskie popołu z architektami polskimi opracowują plan jaknajszerszej jej odbudowy.

Szubaszlic w drodze do Belgradu

LONDYN, 18. II. W dniu dzisiejszym wyjechał do Belgradu prezydent rządu jugosłowiańskiego dr Szubaszlic. W wygłoszonym przed opuszczeniem Londynu przemówieniu radiowym do narodu brytyjskiego oświadczył on, iż Jugosławia nigdy nie zapomni opieki, jakiej w najcięższych dla narodu jugosłowiańskiego czasach — otrzymała ze strony Anglii.

KOMENTARZE RADIA LUBELSKIEGO NA FALACH ZAGRANICZNYCH

Dwukrotnie radiostacje zagraniczne cytowały komentarze Radia Lubelskiego w sprawie Konferencji Trzech.

W nocy z 13-go na 14-go lutego r. b. o godz. 1.00 radio londyńskie (BBC po angielsku) oświadczyło: „Uchwały Konferencji Trzech spotkały się w Polsce z bardzo życzliwym przyjęciem, czego dowodem jest dzisiejszy komentarz radia lubelskiego, mówiący, iż wyniki konferencji oznaczają głębokie zrozumienie ze strony mocarstw dla ideałów polskiej demokracji”.

Dnia 14-lutego r. b. o godz. 17.30 radio Paryż cytowało na pierwszym miejscu głos radia londyńskiego, na drugim miejscu głos radia moskiewskiego, a na trzecim głos radia lubelskiego w sprawie Konferencji Trzech, oświadcza: „Radio lubelskie, które wyraża głos opinii polskiej, stwierdziło w komentarzu do Konferencji Trzech, że uchwały konferencji są dowodem wielkiego zaufania ze strony mocarstw dla osiągnięć Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej”.

Okruchy z dzisiejszych Niemiec

NIEMCY MINUJĄ SWÓJ KRAJ

Według wiadomości, zamieszczonych w gazecie szwedzkiej „Morgentidningen”, w szeregu rejonów podmiejskich Berlina ogłoszono stan pogotowia wojennego. Mieszkańcy przedmieść zostali ewakuowani i wiele domów wysadzono w powietrze. Mosty na Szprewie, jak i autostrada, wiodąca do Berlina są podmianowane. Niemcy niszczą swój kraj w idealnym porządku i z uciegiem germańską dokładnością. Czego nie wykończą alianckie bomby i działa, to zlikwidują z pewnością hitlerowcy w swoim kraju.

KAT CONTRA KAT...

Radio niemieckie podaje, że Reichsfuehrer SS Himmler zdegradował i skazał na śmierć prezydenta policji z Bydgoszczy, SS Oberbannfuhrera v. Salischa. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie V. Salischa przed objęciem stanowiska w Bydgoszczy był szefem gestapo na całe Pomorze i ma na swym sumieniu setki zabójstw Polaków w kaźniach gestapo.

Nie doczekał się v. Salischa wymierzenia mu sprawiedliwości przez alianckie sądy. Nikczemnie żył i od wyroku nikczemnych zginął.

BRUKIEW „NUR FÜR DEUTSCHE”...

Wobec olbrzymiego napływu uchodźców do stolicy Rzeszy wytworzyła się katastrofalna sytuacja żywnościowa na rynku berlińskim. Sklepy stolicy są prawie puste. Z wielkim trudem można otrzymać czasem brukiew i kartofle.

Tak więc wypadło przedstawicielom „Hervorvolku” żywić się pogardzoną brukwią, którą chętnie karmili jeńców i męczenników Oświęcimia, Majdanka i Pawiaka. Gdy zabrakło maselka polskiego starczyć musi brukiew i też trzeba o nią mocno zabiegać.

R. M.

Postępy wojsk marsz. Tito

MOSKWA, 18. II. Sztab wojsk narodowo-wyzwoleńczych Jugosławii donosi o dalszych postępach wojsk marsz. Tito we wschodniej Bośni. Pomimo dużych posiłków ściąganych przez dowództwo niemieckie na ten odłamek frontu, wojska jugosłowiańskie zajęły Sokolat i

znajdują się w odległości 10 km od Sarajewa. Na południowy wschód od tego miasta zajęto Wyszograd.

Według ostatnich doniesień, wojska marsz. Tito zajęły stolicę Hercegowiny Monstar.

Nasilenie terroru w Niemczech

LONDYN, 18. II. Nowy dekret wojenny wydany przez Hitlera jest — według zdania dzienników angielskich — najlepszym dowodem tragicznej sytuacji Niemiec! Dekret ten, który „Daily Herald” nazywa ulegalizowanym terrorem, głosi, iż ci wszyscy, którzy zagrażają woli narodu do zwycięstwa, winni być natychmiast rozstrzelani. Procedura jest błyskawiczna. „Daily Mail” zwraca uwagę, że pojęcie „zagrażania” może być rozmaicie interpretowane. Zagrażać mogą również ci, któ-

rzy w zwycięstwo to wątpią. Świadczy to najlepiej o coraz częstszych głosach protestu w Niemczech, wobec których propaganda Goebbelsa okazuje się bezsilną.

Patrioci duńscy w akcji

— W ubiegłym tygodniu dzięki akcji duńskich patriotów ani jeden niemiecki pociąg nie doszedł do Jutlandii. Wiele niemieckich pojazdów mechanicznych zostało zniszczonych. Mało okrętów niemieckich wraca do portów moczarnych dzięki akcji patriotów duńskich.

STANISŁAW SIDORSKI

Droga na Majdanek

(Fragment powieści)

Autor poniżej zamieszczonego fragmentu powieściowego jest literatem rosyjskim, z pochodzenia Polakiem. Urodził się w Białej-Podlaskiej w 1896 roku i tam ukończył gimnazjum. Podczas pierwszej wojny światowej wyjechał z rodzicami do Rosji, mając wtedy lat dziewiętnaście. Ukończył Instytut Językoznawstwa i Literatury, wykładał w szkołach, a jednocześnie pisywał do gazet i periodyków. W książkowym wydaniu wyszły jego „Trzy opowiesci”, „Furmy”, „Droga Emiliana”, ostatnio zaś pracował nad trylogią „Ludzie w szarym”, powieścią z czasów wojny obecnej, której urywki ukazały się już w pismach. Po trzydziestu latach pobytu w Rosji Stanisław Sidorowski znalazł się w ojczyźnie jako żołnierz Armii Polskiej. Losy skierowały go ku Majdankowi, gdzie kwaterował jego oddział. Wstrząs, jaki przeżył przy zetknięciu się ze straszną rzeczywistością na ziemi rodzinnej, skłonił go do napisania nowej powieści. Stanisław Sidorowski zamierza pozostać w Polsce, włada on w mowie doskonałą polszczyzną, ale łatwiej mu pisać po rosyjsku. To też urywek poniższy drukujemy w przekładzie z rosyjskiego oryginału. Redakcja

Okrągłe lat trzydzieści nie widział kraju ojczystego. Żył, pracował, rósł zdala od niego, drugą znalazłszy ojczyznę. Zrzadka tylko nieokreślona tęsknota nawiedzała jego serce i duszę. Odgródzony od Polski dziesiątkami lat i tysiącami kilometrów we śnie i na jawie widział wąskie uliczki Białej-Podlaskiej, swego miasteczka rodzinnego; szosę Brzeską w potężnej z obu stron zdobną topolę; gimnazjum, do którego uczęszczał; zamek Radziwiłłów, mocno przez ząb czasu nadgryziony, w którym niepooperze i sowy znalazły schronienie; wał okalający ruiny zamku, na którym wczesną wiosną skromny fiołek swą upajającą roztrzącał woń.

To było senne marzenie. Trzydzieści ciężkich jak ołów lat i trzy tysiące zgorą kilometrów oddzielały go od utraconej ojczyzny.

I nagle, nieoczekiwanie, jak się rodzi chwila szczęśliwa lub wielki smutek, otworzyła się przed nim możliwość ujrzania swej ojczyzny, jej równin i ziemi, w której spoczywają prochy jego ojców i dziadów, i nie tylko ujrzania, lecz powrotu do niej, powrotu do ojczyzny, w którą nowe wstąpiło ży-

cie, ojczyzny pełnej radości, podobnej do gleby suszą trawionej, którą niespodzianie trzęsisty ożywił deszcz.

...
Lublin! Następny przystanek—Lublin!

Swą monotonną melodię wydzwaniają wagony, wypełnione umundurowanymi obrońcami ojczyzny. Słyszysz się piękną mowę polską, żartobliwe życiem tętniące słowa, w które tak obfituje język wieszczka Adama Mickiewicza.

...
Na wojskowym punkcie przesyłkowym w Lublinie polscy wojacy omawiają z ożywieniem bohaterские natarcie armii radzieckiej na Prusy Wschodnie. Wspominają Warszawę, Łódź; hold składają sławą otoczonej postaci marszałka Koniewa.

— Warszawa wyzwolona! Do Warszawy!

— Do Berlina nie wiele pozostało kilometrów!

— Bliska już chwila, gdy nad Berlinem powiewać będą sztandary sowieckie i polskie!

— Moskwa wita zwycięstwo salwami z setek dział!

— Naprzód! Na front!
— Do pracy! Do odbudowy miast i wsi tak drogich sercu każdego Polaka!

Nasz oddział Polaków przybyłych do Lublina z dalekich krain uralskich maszeruje po wspaniałej szosie do Majdanka.

„Majdanek”... Jak dziwnie brzmi to zwykle słowo! Wymawiają je ludzie na całej kuli ziemskiej ciężką troską przytłoczeni, z wysiłkiem, na wpół szepcąc, tak jak ludzie uczciwi wymawiają shańbione imię zabójcy, nie zabójcy przypadkowego, lecz potwora, odszczępienia, kata, na którego rękach nie wysyca niewinna krew ludzka.

Z Lublina na wschód prowadzi piękna, dobrze utrzymana szosa. Wyglądem swym przypomina wielki trakt syberyjski, zbudowany za czasów Katarzyny II. rękoma dziesiątków tysięcy wynędzniałych na katyż skazanych więźniów; tym traktem ciągnęły na Sybir na dożywotnie niewolnictwo dziesiątki tysięcy nieszczęśliwych istot ludzkich, ciągnęły by znaleźć tam śmierć. Tym traktem na Orenburg (obecnie Czaków), szły oddziały Pugaczewa, szli październikowcy — jaskółki wolności, szedł Puszkina.

Po obu stronach szosy widnieją ponure szare baraki w pośpiechu budowane. To przedsiónek „miasta śmierci”. Samo „miasto” znajduje się po prawej stronie szosy. Tu kaci niemieccy wybudowali ciągnące się bez końca jednakowe baraki drewniane na zieleni pomalowane kolor. Te niewinne na pozór baraki podobne do wagonów kolejowych bez kół, są jak ofiary zaręczności pajęczęcej ze wszystkich stron przezornie splecione kołczasta pajęczyną z drutu stalowego. W obszernych barakach stoją dwupiętrowe łóżka drewniane. Teraz w tych budynkach, niemych świadkach ludzkich cierpień oży-

wiony panuje ruch, tętni w pełni zdrowe życie: młodzież polska z zaciskającymi ją pęty niemieckich wyzwolona, w gestych ukrywająca się lasach, wraca z ziem sowieckich, do których się przedostała, by zadać ostatni cios ociekającemu krwią „rogowi”, pozbawionemu ludzkich uczuć.

W baraku rozlega się polska pieśń żołnierska:

— „O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie, rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny.
Pójdę do jedyniej
Zapytam się...”

W drugim końcu, jakby w odpowiedzi, rozbrzmiewa pieśń sowiecka:

— „Za lubimuju diewuszkę
Za radnoj sganiock...”

W obu tych piosenkach łączących braci Słowian w wspólnym dążeniu by zgnieść nikczemnego wroga drga moc i siła, wlewają one w dusze głęboką wiarę w jasną przyszłość umęczonej Polski.

W niezamieszkałych barakach na dalekim polu z drzeniem w sercu — na ścianach, na suficie szukam napisów kreślonych przez licznych Polaków, nadludzkie znoszących cierpienia, oczekujących w przedśmiertnych mękach nieuniknionej zagłady. „Dezynfekcja”, której Niemcy poddawali kieszenie więźniów w Majdanku była niewątpliwie wielce skrupulatna: zabierano ołówki, scyzoryki i wszystko, co miało jakiegokolwiek znaczenie, co mogło pozostawić ślad, któryby świadczył o brutalności i nikczemności Niemców, mimo to gdzieś niedługo zachowały się krótkie, zrozumiałe w trwodze bolesnej kreślone zapiski skazańców. Na suficie w jednym z baraków wydrapano są słowa: „O Boże! Pomóż mi przeżyć ten dzień!” Podpis nieczytelny, staroty, lecz przeżyta tragedia duszy ludzkiej aż nadto widoczna, widoczna jak czarny komin krematorium w oknie baraku.

SPRAWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Ochrona zdrowia kobiety pracującej

W wielkim dziele państwowym i społecznej przebudowy i odbudowy naszej Ojczyzny rzeszom pracującym przypada szczególnie doniosła rola; za też ochrona pracownika i pracownicy, zabezpieczenie ich przed wyzyskiem, zapewnienie im zdrowych warunków pracy, wyższej stopy życiowej i odpowiedniego poziomu kulturalnego jest jednym z najważniejszych postulatów polskiego obozu demokratycznego.

Wśród obrzymiej rzeszy pracowników fizycznych i umysłowych licznie reprezentowane są kobiety. Według oficjalnych danych Głównego Urzędu Statystycznego (Mały Rocznik Statystyczny na rok 1939) powszechny spis ludności, dokonany w 1931 r. wykazał, że z ogólnej ilości 4.162.500 robotników ilość kobiet pracujących wynosiła 1.359.100, jeśli zaś idzie o pracowników umysłowych, to prawie trzecia część stanowiły kobiety, bo 198.600 na 465.900 mężczyzn. W niektórych gałęziach przemysłu, zwłaszcza wymagających większej cierpliwości i dokładności, kobiety miały nawet zdecydowaną przewagę nad mężczyznami; np. w przemyśle włókienniczym kobiety stanowiły ponad 53% zatrudnionych, a w przemyśle odzieżowym nawet ponad 60%. I to w normalnych warunkach pokojowych, a przecież wiadomo, że w czasie obecnej wojny setki tysięcy i miliony kobiet zajęły posterunki pracy opuszczone przez mężczyzn w rolnictwie, przemyśle, zwłaszcza wojennym, w transporcie, w urzędach, w instytucjach i zakładach państwowych i samorządowych.

Masowe zatrudnienie kobiet poza domem staje się poważnym problemem socjalno-ekonomicznym, prawdziwą kwestią, kobiecą, która musi być racjonalnie rozwiązana. Zapewne, najlepszym rozwiązaniem byłby taki układ stosunków społecznych i gospodarczych, w którym kobieta, wolna od konieczności pracy zarobkowej poza domem rodzinnym, mogłaby się poświęcić swojemu naturalnemu powołaniu. Niestety, musimy się liczyć z twardą rzeczywistością. Przepisy chroniące kobietę-pracowniczkę, skrupulatnie w praktyce przestrzegane, będą właśnie takim pomostem między rzeczywistością a stanem idealnym. Musimy zaś kobietę pracującą ośrozić szczególnie troskliwą opieką, gdyż w walce o byt jest ona stroną słabszą fizycznie i ekonomicznie, a przede wszystkim dlatego, że jest ona lub będzie matką, rodzicielką przyszłych pokoleń. Od jej zdrowia, od jej siły biologicznej zależy dalszy rozwój narodu, jego dynamiczna prężność lub powolny zanik, stopniowe wymieranie. Losem kobiet pracujących interesował się rzeczywistość tylko polski obóz demokratyczny, temu też tylko zawdzięczają one — jak i inni pracownicy — swe pierwsze i największe zdobycze: dekrety z 1918 r. i 1919 r., o ośmiogodzinnym dniu pracy, o inspekcji pracy, o ubezpieczeniu chorobowym, o pośrednictwie pracy, o pracowniczych związkach zawodowych, a przede wszystkim ustawę z dnia 2 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. poz. 636) w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Zarówno jednak cytowana ustawa z 1924 r., jak i inne przepisy związkowe, wymagają w związku z doświadczeniami wojny, z postępowaniem techniki i z ewolucją poglądów pewnych zmian i uzupełnień w duchu zasad i idei demokratycznych.

Przede wszystkim cytowana ustawa z 2 lipca 1924 r., dotycząca tylko pracownic zatrudnionych w przemyśle, handlu, biurowości i komunikacji powinna objąć również służbę domową oraz kobiety zatrudnione w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie. Wobec zaś rozciągłości pojęcia „biurowość” należy dla uniknięcia w praktyce wątpliwości i nieporozumień rozszerzyć wyraźnie ustawę na kobiety zatrudnione w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych. Dalej w związku z naturalnymi, okresowymi przypadkami kobiet należy ustawowo przyznać im zwolnienie od pracy na przeciąg trzech dni w miesiącu bez potrzeby składania jakichkolwiek zaświadczeń lekarskich, nie trzeba bowiem być lekarzem, aby zrozumieć, jak szkodliwe skutki dla zdrowia kobiety powoduje praca jej i w ogóle jakikolwiek wysiłek w tym okresie.

Zrozumieliśmy to dobrze Stany Zjednoczone Ameryki północnej i w dążeniu do usunięcia wszystkiego, co szkodzi zdrowiu pracownika, a w konsekwencji obniża jego wydajność pracy, przyznały w wielu poszczególnych Stanach kobietom pracującym kilkudniowe (co miesiąc) urlopy na okres przypadłości, o czymś urlopy płatne, dodatkowe.

Nie wątpimy, że demokratyczny pracodawca polski nie omieszka i pod tym względem odrobić zaniedbania poprzedniego okresu.

Aby rozszerzyć higienę pracy należałoby ustawę z 2. VIII 1924 r. zmodyfikować w tym sensie, że pracodawcy są obowiązani urządzić kąpieliska dla pracownic już w zakładach zatrudniających ponad 50 kobiet, nie zaś dopiero ponad 100 kobiet, jak to przewidują dotychczasowe przepisy.

Celem zapobiegania szkodliwym skutkom — fizycznym i psychicznym — jednostajności i szablonowości pracy w pewnej stałej pozycji (nie mówiąc już o chorobach zawodowych) należy ustawowo wprowadzić krótkie przerwy w pracy, połączone z przeciwdziałającymi ćwiczeniami gimnastycznymi — choćby najprostszymi. Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem zwłaszcza dla pracownic, często zapadających na tak zwane choroby kobiece oraz anemię o większym lub mniejszym nasileniu, wskutek niezdrowej pozycji przy pracy ciągłej przez dłuższy czas w lokalach przeważnie dusznych i niedostatecznie przewietrzanych. Ma to miejsce nawet przy pewnych rodzajach pracy biurowej, np. pisanie na maszynie pozornie lekkie a w rzeczywistości wymagające dużego wysiłku fizycznego i umysłowego.

Prawodawca, rząd i społeczeństwo nie powinny ograniczać się do opieki nad pracownicą w czasie jej pracy, ale winny zainteresować się również tym, jak ta pracownica mieszka, jak się odżywia, czy ma możliwość odpooczynku wzmacniającego jej siły i korzystania z rozrywek kulturalnych o odpowiednim poziomie. W tych dziedzinach nasze braki są, niestety, olbrzymie.

Kwestia mieszkaniowa przedstawia się, jak wiadomo, fatalnie. Zanim jednak urzeczywistnimy marzenia Żeromskiego o „szklanych domach” przyszłości, usuńmy doraźnie największe bolączki, gdy tylko pozwolą na to warunki.

Wprowadźmy wzorem zagranicy ustawowy obowiązek urzędów w krótkim terminie kanalizacji i wodociągów w każdej nieruchomości miejskiej. Następnie niezależnie od ogólnego — państwowej akcji budowy mieszkań

nalóżmy na pracodawców obowiązek budowy mieszkań dla pracowników w pobliżu przedsiębiorstwa, uzależniając zezwolenie na wybudowanie nowego zakładu przemysłowego od równoczesnego wybudowania pracowniczego osiedla mieszkaniowego.

Zatroszczmy się o smaczny i pożywny posiłek dla pracownic i pracowników w przerwie obiadowej, aby nie zmuszać ich do wędrówek do domu i nalóżmy na pracodawców obowiązek dostarczenia pracownikom takiego posiłku w jadłodajniach zakładowych. Nie dajmy się również wyprzedzić innym krajom w planowym zorganizowaniu przez Państwo masowych obozów letnich i zimowych (wypoczynkowych) dla pracownic i pracowników, bo tylko Państwo ze względu na swe zasoby finansowe i możliwości organizacyjne podola takiemu wielkiemu ale wdzięcznemu zadaniu.

Również tylko Państwo może racjonalnie w skali ogólnie — polskiej zorganizować przy współudziale związków zawodowych rozrywki kulturalne dla świata pracy, aby nadać tej doniosłej akcji solidne podstawy, zapewnić jej powszechność, ciągłość i odpowiedni poziom.

Wreszcie ważną jest dbałość o estetykę zakładów pracy — jasne, czyste, przestronne lokale, klomby, trawniki przy budynkach fabrycznych itd. — wszystko to korzystnie wpływa na dobre samopoczucie pracownika a w konsekwencji na wydajność jego pracy. Akcję tę zapoczątkowały przed wojną z dobrym skutkiem niektóre zakłady przemysłowe, aby jednak osiągnąć zamierzany cel, akcja taka musi być przeprowadzona w skali ogólnie — państwowej.

Racjonalne ukształtowanie życia i pracy kobiet zatrudnionych poza domem jest, jak wyżej zaznaczyłem, zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Od umiejętnego rozwiązania tego zagadnienia zależy będzie w znacznej mierze nasz dalszy rozwój, nasza dynamiczna prężność.

Tomasz Kędziński.

Wielka strata Zniszczenie Mościc

Według nadeszłych w początkach lutego wiadomości z Krakowa, cofające się wojska niemieckie zniszczyły kompletnie fabrykę związków azotowych w Mościcach.

Fabryka mościcka należała do jednych z największych i najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju w Europie, stanowiła poważny pod względem przemysłowym dorobek, z którego mogliśmy być dumni wobec innych narodów.

Budowę fabryki, a właściwie całego miasta fabrycznego rozpoczęto w 1927 roku, ukończono zaś w roku 1930. O znaczeniu jej dla naszego rolnictwa i przemysłu wojennego świadczy najlepiej fakt, iż po pierwszym już roku pracy nie tylko uwolniliśmy się od zależności pod tym względem od Niemców, lecz zaczęliśmy nawet produkować nawozy sztuczne na eksport, głównie do państw słabszej od nas uprzemysłowionych, a więc Bulgarii i Rumunii. I tak np. z wyprodukowanych w roku 1929 — 0,05 tys. ton saletry wapniowej skoczyliśmy w r. 1932 na 29 tys. ton; z 0,7 tys. ton wyprodukowanej saletry sodowej w tym samym roku przeszliśmy na 6,4 tys. ton w roku 1932, saletryzaku w roku 1929 w ogóle nie produkowaliśmy, podczas gdy w roku 1930 wyprodukowaliśmy go już 11 tys. ton.

Straty są więc dla nas kolosalne. Produkcja samego Chorzowa nie będzie w stanie zaspokoić naszego rolnictwa w jego zapotrzebowaniu na nawozy azotowe; nie wiadomo zaś jakie fabryki nawozów sztucznych zastaniemy w zachodniej części Górnego Śląska i w jakim stanie przejdą one w nasze ręce. Jedno można z całą pewnością w danej chwili stwierdzić, iż najbliższe lata będą dla naszego rolnictwa pod względem nawozów sztucznych szczególnie ciężkie i z tego też względu starania rolników winny iść w tym kierunku, by niedobór ten starać się w jak największej mierze wypełnić produktowanymi we własnym gospodarstwie nawozami azotowymi pochodzenia organicznego.

M. O.

Spółdzielnie rolnicze

Drogi zapewnienia dobrobytu wsi polskiej

Wobec dokonywanej się reformy rolnej i powstałych wskutek tego drobnych gospodarstw, nowi właściciele, nie posiadający w danej chwili ani nasion, ani sprzężaju — ani tym bardziej — maszyn rolniczych, znajdują się nieraz w trudnej sytuacji. Zasięcie lub nie zasięcie całej powierzchni ornej, jest dzisiaj sprawą nie tylko osobistą danego gospodarza — jest to zagadnienie w skali państwowej. Ziemia musi być zasiana. Olbrzymiej rzeszy drobnych gospodarzy środków na to brak. Jak na to zaradzić?

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej w zrozumieniu potrzeb chwili obecnej, ogłosił w dniu 15. I 1945 rezolucję w sprawie wiosennej kampanii siewnej.

Siew jesienny, głównie z powodu katastrofalnego braku sprzężaju, nie osiągnął poziomu normalnego. Obecnie stoimy przed zagadnieniem siewu wiosennego, którego wynik decydować będzie o zaspokojeniu potrzeb gospodarczych kraju na cały rok. Rozumiejąc ważność tego zagadnienia, Związek Samopomocy Chłopskiej w swej rezolucji głosi zasadę, że gospodarze, „posiadający nasiona i inwentarz w nadmiarze, powinni użyć ich w drodze wzajemnej pomocy tym, którzy ich nie posiadają”.

W poszczególnych gminach rozpoczęły się już przygotowania do kampanii siewnej. Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje pożyczki, sprzedaż lub udzielenie na odrobiek nasion oraz wspólne korzystanie ze sprzężaju.

W gminie Tuchowiec powiatu łukowskiego członkowie kół Samopomocy Chłopskiej zadeklarowali już pewną ilość owsa, jęczmienia, ziemniaków i in. w formie bezprocentowej pożyczki zwrotnej po zbiorach — do ogólnego użytku. Niewątpliwie inne powiaty pójdą tym śladem, tworząc fundusz samopomocy siewnej.

Jeśli od dawna już istniejące, zaopatrzone we wszystko gospodarstwa znalazły się w roku bieżącym ogołocone z niezbędnych zapasów oraz inwentarza i by temu zaradzić uciekają się do współpracy — to tym bardziej — nowo powstałe drobne gospodarstwa po-

parcelacyjne pojedynczo nie dadzą sobie rady z tegorocznym zasiewem; lecz gromadnie mogłyby temu zadaniu podolać.

Powojenna wieś, wyniszczona przez okupanta, obrabowana z młodzieży, z koni, chlewni, drzewostanu, może wypełnić te luki tylko drogą wspólnej pomocy i wymiany. Zaradzić temu może tylko spółdzielczość.

Spółdzielczość na wsi nie jest nowym zagadnieniem. W roku 1923 rząd wydał ustawę o spółkach, normującą zakres i pracę spółek wodnych i maszynowych. Od dawna istniały u nas spółdzielnie mleczarskie, jajczarskie, spółki wodne, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółdzielcze sklepy spożywcze. Nawet dla obserwatora — laika jasnym był fakt, że wsie posiadające takie spółdzielnie były zatem lepiej zagospodarowane i wyżej stały kulturalnie, niż te, w których kupiec

prywatny trzymał w swym ręku cały handel. Wystarczy przytoczenie przykładu Liskowa, naszej wzorowej wsi, która właśnie pracą spółdzielczą doszła do tak wspaniałych wyników.

Gospodarstwa powstałe na terenach rozparcelowanych majątków mogłyby wspólnie korzystać z maszyn i narzędzi rolniczych, z koni, a nawet z istniejących już na danym terenie budynków gospodarczych.

Do wprowadzenia tego systemu potrzebny byłby fachowiec — spółdzielca. Otwiera się tu pole pracy dla młodzieży wiejskiej — jakże wdzięcznej i dającej piękne perspektywy na przyszłość.

Nie zapominajmy jednak, że dobry wynik idei współpracy zależy w pierwszym rzędzie od dobrej woli, współczucia jego uczestników, oraz życzliwego ustosunkowania się człowieka do człowieka.

Z. B.

Uruchomienie zakładów syntetycznego paliwa i gumy

(r) Państwowy urząd naftowy objął w posiadanie w okolicy Oświęcimia wielkie zakłady przemysłowe syntetycznej gumy i paliwa, których ustępujący Niemcy nie tylko nie zdążyli zniszczyć, lecz pozostawili nawet znaczne zapasy materiałów pędnych i technicznych, umożliwiając tym samym szybkie uruchomienie fabryki.

Przedsiębiorstwo zajmuje przestrzeń 30 km kw i zatrudniało w okresie okupacji 50.000 robotników spośród jeńców wojennych i więźniów. Niemcy będąc na swoich ziemiach pod ciągłym strachem nalotów powietrznych, sprządzili najnowocześniejsze urządzenia z głębi Rzeszy. Po uruchomieniu tego giganta przemysłowego, Polska będzie zdolna wytwarzać paliwo syntetyczne

w ilości znacznie przekraczającej wytwórczość całego przemysłu naftowego. Należy wziąć pod uwagę, że w obecnej chwili przemysł naftowy napotyka na znaczne trudności natury techniczno-organizacyjnej. Część szybów uległa zdewastowaniu przez okupanta, brak środków transportowych, rozległość terenów kopalnianych znacznie wpływa na chwilowe zmniejszenie produkcji. Braki te da się zastąpić szybkim uruchomieniem fabryki syntetycznego paliwa. Poza tym zakłady oświęcimskie są w stanie produkować gumę syntetyczną w rozmiarach przewyższających wielokrotnie przedwojenny import co pozostanie nie bez wpływu na nasz bilans handlowy.

Trzy zgromadzenia publiczne w Lublinie

Pod hasłem uchwał Konferencji Krymskiej

W niedzielę, dnia 18 b. m. odbyły się w kinach „Apollo”, „Rialto” i „Bałtyk” zgromadzenia publiczne, zwołane przez Radę Związków Zawodowych i Komisję Porozumiewawczą czterech stronnictw tworzących Rząd. Największe zgromadzenie odbyło się w kinie „Apollo”, gdzie sala wypełniona została po brzegi.

Wiecz zagał ob. Kozak. Po wyborze prezydium, w skład którego weszli przedstawiciele czterech partii demokratycznych i związków zawodowych, głos zabral sekretarz Rady Związków, ob. Kuszyk. Po szczegółowym omówieniu uchwał Konferencji Krymskiej, mówca przeszedł do sprawy polskiej i ujęcia jej w końcowej deklaracji konferencji. Nie wspominał w niej ani razu o rządzie p. Arciszewskiego, natomiast uzyskała poparcie polityka Tymczasowego Rządu Narodowego w kraju, który wezwał do współpracy wszystkich szczerych, demokratów jeszcze przed konferencją krymską. Jasnym jest, że wskutek uwolnienia nowych obszarów Polski w skład Rządu Jedności Narodowej wejdą tamtejsi działacze demokratyczni, jak również demokratyczni przedstawiciele Polonii zagranicznej.

Następnie przemawiali ob. ob.: Strojny — imieniem Stronnictwa Ludowego, Zdunek, przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej, Stypulkowski z Polskiej Partii Socjalistycznej i kpt. Klimowicz ze Stronnictwa Demokratycznego. Wszyscy mówcy stwierdzili, że demokracja polska nie odda władzy nikomu i wezwali naród polski, aby jednoczył się w okół partii demokratycznych, wchodzących w skład Tymczasowego Rządu Narodowego.

Przemówieniom towarzyszyły oklaski i okrzyki na cześć Rządu Jedności Narodowej, przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim i demokracjami zachodu oraz na cześć zwycięskich armii, które niedługo wkroczą do Berlina. Na zakończenie przyjęto przez aklamację następującą rezolucję:

1) Uchwały Konferencji Związku Radzieckiego, Anglii i Stanów Zjednoczonych są niewątpliwie dowodem najzupełniejszej zgodnej współpracy oraz zdecydowanej spójności wewnętrznej koalicji anty-hielerowskiej. Faszyzmowi niemieckiemu wydany został wyrok śmierci. Opracowano w szczególności plan rozgromienia Niemiec. Jesteśmy gotowi, ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną i wraz z całą koalicją anty-niemiecką stać się współwykonawcami tego wyroku. Pozdrawiamy zwyciężających na niemieckiej ziemi i zdobywających niemieckie miasta żołnierzy Pierwszej Armii Polskiej.

2) Konferencja krymska wydała wyrok na wszystkich tych, którzy spekulowali na nadziejach rozbięcia koalicji anty-niemieckiej. Uchwały konferencji krymskiej milczą o tak zwanym rządzie londyńskim potępionym przez naród, wzgardzonym przez naszych wielkich sojuszników.

Konferencja krymska w następstwie swoim stała się wyrazem zwycięstwa Polski Demokratycznej przyznanej przez wszystkich aliantów. Zapropozowano nam utworzenie Rządu Jedności Narodowej na podstawie już istniejącego w kraju Rządu Tymczasowego, którego rozszerzenie

polegać będzie na włączeniu działaczy demokratycznych terenów nowowyzwolonych i działaczy demokratycznych Polonii zagranicznej. Polska będzie miała głos na przyszłej konferencji pokojowej. Naród nasz uzyskał uznanie swego prawa decydowania o własnych losach.

Dla przyspieszenia ostatecznego zwycięstwa nad barbarzyństwem hielerowskim dla zapewnienia Polsce należnego jej miejsca w rodzinie wolnych narodów Europy — wzywamy cały naród do skupienia się w okół polskiej demokracji. Uchwały konferencji krymskiej swą szczerą przesłanką Polski silnej, Polski z żelaza i betonu, Polski przemysłowo-rolniczej, Polski wysuniętej na

zachód. Trzeba by cały nasz naród skupił się w szeregach frontu narodowego w imię uzyskania dla Polski na konferencji pokojowej granic nad Odrą i Niszą w imię siły odrodzonej Rzeczypospolitej.

Wszyscy do pracy wyęczonej i ofiarnej! Chłop na roli, robotnik w swoim warsztacie, inteligent w każdej dziedzinie pracy umysłowej — musimy wspólnie dopomóc żołnierzowi polskiemu walczącemu na froncie, który w oparciu o zwycięską Armię Czerwoną przywróci Ojczyźnie Prusy Wschodnie, Górny i Dolny Śląsk.

Niech żyje wolna, niepodległa, silna i demokratyczna Polska!

Z działalności lubelskiej Izby Skarbowej

Jedną z instytucji, które najwcześniej przystąpiły do pracy po usunięciu okupacji i rozwijają działalność od chwili oswobodzenia Lublina, jest lubelska Izba Skarbowa, mieszcząca się w nowocześnie urządzonej i zupełnie niemal nieuszkodzonej gmachu, gdzie za okupacji znajdował się przekłety „Urząd pracy”. Budynek, który był osiem miesięcy temu siedzibą zniechęconej akcji wysyłania ludzi w głąb Rzeszy, obecnie służy sprawom polskiej państwowości.

Lubelska Izba Skarbowa w pierwszych dniach sierpnia przystąpiła przede wszystkim do uporządkowania materiału podatkowego rozproszonego na skutek działań wojennych. Po czynnościach przygotowawczych powołano do życia 17 urzędów podatkowych, 3 urzędy akcyzowe, oraz 1 urząd opłat stempelowych na terenie województwa lubelskiego. Urzędy rozwijają swą działalność pomyślnie, nie notując poważniejszych zachwiania w roku napływania podatków. Mimo wymiany pieniędzy wpływy podatkowe nie zmniejszyły się poważnie, ukazując tendencję do całkowitej normalizacji.

Wymiana „złotych krakowskich” na banknoty Banku Narodowego przyczyniła wiele pracy urzędowi i kasom skarbowym, a obecnie nawet po znacznym upływie czasu od terminu ogłoszenia (10 stycznia) frekwencja interesantów zmalała w niewielkim stopniu. Wymianę prowadziło początkowo 9 instytucji bankowych oraz 3 kasy urzędów skarbowych; obecnie wymianę dokonuje Bank Rolny i 3 kasy urzędów skarbowych w Lublinie, obsługując przeważnie wieś. Na prowincji czynne są wszystkie kasy urzędów skarbowych.

W okręgu swym Izba Skarbowa zatrudnia około 800 pracowników, których płaca ustalona została grudniowym dekretem PKWN. Powstały Związek Zawodowy Pracowników Skarbowych założył stołówkę przy ul. Krótkiej, dostarczając obiady dla 350 osób.

Wysłano grupy operacyjne na zachód (Łódź, Kraków, Poznań, Grudziądz), mające za zadanie założenie placówek skarbowych na terenach nowowyzwolonych.

Z. M.

Z kraju

Łódź

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

W tych dniach odbyła się konferencja przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego z udziałem Ministra Przemysłu H. Minca.

Zagajając konferencję, Minister Minc podkreślił, że w chwili obecnej przemysł łódzki stoi przed pokonaniem trzech ważnych problemów: aprowizacyjnego, opałowego i surowcowego.

Dzięki wydanym przez Rząd zarządzeniom, wyżywienie robotników w łódzkich przedsiębiorstwach fabrycznych zostało na najbliższy czas rozwiązane. Wobec jednak braku sieci rozdzielczej, podział wyznaczonych racji musi być rozdzieleny przy wydatnej pomocy kierowników przedsiębiorstw oraz robotników we własnym zakresie.

Problem opału został już przez Rząd również pokonany. Na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim leży 1 1/2 miliona ton węgla gotowego do wywozu. Ponadto załadowano już do wagonów około 6 tysięcy ton. W ciągu najbliższych tygodni Łódź zacznie otrzymywać około 1 tysiąca ton węgla dziennie. Starczy to na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb przemysłu.

Sporo trosk nastęrcza zagadnienie surowca dla fabryk. Troski te jednak niedługo miną, bowiem Związek Radziecki przychodzi

nam z wydatną pomocą, przeznaczając z zapasów moskiewskich i Iwanowo-Woźniesieńskich duże ilości bawelny i wełny niepranej. (bo)

Bydgoszcz

ORGANIZACJA SZKOLNICTWA

W wyzwolonej Bydgoszczy wrę już praca w okół otwarcia szkół powszechnych. Organizacja szkolnictwa zajął się prof. dr Jan Piechocki. Tymczasowy komitet miasta powołał do życia urząd szkolny, który zabezpieczył gmachy szkolne i przystąpił do rejestracji sił nauczycielskich. Dotychczas zgłosiło się sto kilkadziesiąt osób, gotowych podjąć się nauczania w odrodzonej szkole polskiej.

W dniu 12 lutego otwarto już 5 szkół powszechnych. Ponadto w najbliższym czasie mają być otwarte kursy dokształcające na poziomie szkoły średniej. W stadium organizacji są kursy dokształcające dla nauczycieli szkół powszechnych celem zasilenia zespołu nauczycielskiego w tej kategorii szkolnictwa. Dalej mają być otwarte kursy dokształcające dla byłych uczniów szkół średnich, którzy ze względu na wybuch wojny nie mogli ukończyć nauk i uzyskać świadectw dojrzałości. Kursy te umożliwią uzyskanie matury w przyspieszonym tempie. Organizuje się również kursy dokształcające dla młodzieży zatrudnionej w handlu, przemyśle i rzemiośle. Rozpocznie się także nauka w dwóch szkołach muzycznych. (bo)

Koncert poświęcony St. Moniuszce

Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki urządził cykl koncertów, poświęconych twórczości wielkich muzyków. Inicjatywa ze wczeh miar godna pochwały. Wobec małego stosunkowo umiarkowania szerokiego polskiego społeczeństwa potrzeba krzewienia kultury muzycznej jest ogromna.

Takich koncertów odbyło się już kilka. W ub. sobotę byliśmy na koncercie, którego program wypełniały pieśni i arie z oper Stanisława Moniuszki.

W związku z organizacją tego koncertu nasunęło się nam kilka pytań: Na afiszach wydrukowano, że koncert rozpoczyna się o godz. 16-ej. Rozpoczął się o godz. 16.35 prelekcją objaśniającą. Prelekcja omawiała szczegółowo wszystkie etapy życia Moniuszki. O utworach wielkiej muzyki wspomniano tylko pobieżnie. Prelekcja była długa i nużąca. Prawdopodobnie specjalnie dokuczyla Amerykanom, którzy zajęli kilka krze-

sel pierwszego rzędu, chcąc usłyszeć trochę polskiej muzyki. Za mało im jej dano. Wykonano kilka pieśni Moniuszki. Chór mieszany „Lutnia” pod dyr. Szczepańskiego zaśpiewał z wielką siłą ekspresji „Runię” (z sonetów krymskich). W wykonaniu wyczuwa się dużą pracę dyrygenta. Jako soliści wystąpili: popularna w Lublinie śpiewaczka Kelles-Krauze i tenor Dąbrowski, wykonujący kilka znanych pieśni Moniuszki, porównujących zawsze słuchaczy swą melodyjnością i tematami.

O godz. 17.40 zarządono dłuższą przerwę. Ponieważ „dłuższa” przerwa powinna trwać około 15 minut, nie mogliśmy już skorzystać z drugiej części koncertu. Mieszkając na krańcu miasta nie chcieliśmy ryzykować powrotu bez przepustek po godz. 19-ej. Z tego powodu sprawozdania z drugiej części nader interesującego koncertu dać nie możemy.

K.

Anglicy pod Krakowską Bramą

Szlam Krakowskim Przedmieściem. Uwagę moją zwróciło male zbiegowisko około dwóch angielskich żołnierzy. Chcieli oni kupić papierosy od małego sprzedawcy i nie mogli się z nim porozumieć. Pomogłam zalać więc ten sprawunek i zawiązałam rozmowę.

Mówili po angielsku, niemiecku i francusku. — Skąd panowie jesteście? — zapytałam. — Z Londynu. — A jak długo przebywaliście w niewoli niemieckiej?

— Trzy i pół roku. — Na wspomnienie Niemiec aż się wzdrygnęli. — A gdzie zostaliście wzięci do niewoli? — Na Krecie. Och w niewoli było nam bardzo źle. Zimno — mało jedzenia, a przede wszystkim te druty kolczaste i widok wstrętnych dla nas wartowników niemieckich! — A jeśli chodzi o inne narodowości, jak Polacy, Rosjanie, Francuzi — czy jednakowo byliście traktowani?

— O, nie. Najgorzej obchodzono się z Rosjanami i Polakami. Nam pomagał jeszcze nieco Czerwony Krzyż, przysyłając paczki żywnościowe. Ale nie wiele z nich dochodziło do naszych rąk, ponieważ Niemcy zabierali większość przesyłek dla siebie. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Czerwonej Armii, że dzięki jej bohaterstwu odzyskaliśmy teraz wolność — dodaje z uśmiechem. — A czy dużo panów przebywa w Lublinie?

— 120. Są między nami także Amerykanie i Francuzi. — Kto się tutaj wami opiekuje, gdzie mieszkać?

— Polski Czerwony Krzyż. Część z nas mieszka w szkole w mieście, część na Majdanku. — Jak się tutaj czujecie?

— Podobna nam się Polska. Polacy to dobrzy ludzie — mówi jeden z żołnierzy, starają się, żeby nam było jak najlepiej. Mamy ciepło, wygodne łóżka i wyżywienie. — Och, jak to dobrze, że niewola już pozostawia nam, wdycha inny. Trudności są tylko z ubraniem, bielizny wcale nie mamy, a te płaszcze co na nas, dostaliśmy teraz przez Czerwony Krzyż, z niewoli wyszliśmy prawie nagi. No, ale odpłacimy Niemcom za to wszystko, dodaje z nienawiścią, tracąc swą przysłowiową „angielską flegmę”.

— A co oznaczają litery R. A. w ramieniu kolegi — pytam? — Royal Artylerie — odpowiada dumnie. — A czy macie panowie jakieś wiadomości od rodzin?

— Tak. Wiem, że wszystko w porządku, chociaż rzadko otrzymujemy listy. Mam nadzieję, że już niedługo potworzymy do siebie. Wojska radzieckie posuwają się błyskawicznie, nasi też dzielnie walczą. Szczególnie lotnictwo pracuje teraz dzień i noc bez przerwy, rzucając setki tysięcy kilogramów bomb na przeklęte Niemcy!

W tej chwili środkiem jezdni prowadzą pod karabinami grupkę mężczyzn, ubranych w polskie mundury. Widać między nimi nawet szarżę: majora, porucznika, przechodnie przystają i z konsternacją patrzają na aresztowanych.

— Oho! Niemcy — odzywa się jeden z Anglików.

Rzeczywiście, spod niektórych płaszców polskich kompromitująco wyglądają zielone spodnie, o specjalnym odcieniu, właściwym tylko niemieckim mundurom.

— Nic im nie pomoże przebranie i tak ich wszystkich wylapią — mówi jeden z mych towarzyszy.

Zapalają świeżo kupione papierosy, z zadowolaniem zaciągając się dymem.

— Dziękuję! Do widzenia — mówią do mnie Anglicy — tyle już się nauczyli po polsku.

I czerwono-zielone czapki z dwoma złotymi guzikami z lwem, symbolem Wielkiej Brytanii — znikają w tłumie.

JADWIGA DORĘGOWSKA

Wieczór Miry Zimińskiej

Dzisiaj, o godz. 16-ej w sali Towarzystwa Muzycznego (gmach Teatru, wejście od ul. Kapucyńskiej nr. 7) da recital własny znakomita pianistka Mira Zimińska, która już przed wojną zadziwiała różnorodnością repertuaru, a podczas wojny — w występach prywatnych po kawiarniach — wykazała znaczne pogłębienie swych możliwości. Wieczór Miry Zimińskiej wywołał w Lublinie wielkie zainteresowanie.

Dyżury aptek

Dziś, w poniedziałek, dnia 19 b. m.: Haberfeld, Krakowskie Przedmieście Nr. 29; Migurski, ul. 1-go Maja Nr. 29.

Jutro, we wtorek, dnia 20 b. m.: Semadeni, Rynek Nr. 2; Kasperek, ul. Bychawska 42.